GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 304.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 13 Listopada 1829 roku w Piątek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

HAMBURG. — *Dnia 6 listopada.* — Obligacje udziałowe polskie: na 1 grudnia, żądano 112, płacono $111\frac{3}{8}$; na 1 stycznia, żądano $112\frac{1}{2}$, płacono $112\frac{1}{4}$.

KRAKOW. — *Dnia 5 listopada.* — Na ostatnich targach zbożowych, płacono: pszenicę 14 do 18, żyto $9\frac{1}{2}$, jęczmień 6 do 9, groch 10 do 12, owies $4\frac{1}{4}$ do 5 złp. za korzec.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja województwa krakowskiego.* — W wykonaniu czterech rozporządzeń kommissji rządowéj przychodów i skarbu, jednego z dnia 2 września r. b. Nro 57,621; trzech z dnia 16 września r. b. Nro 77,669, 63,726 i 63,725; gruntujących się na dekrecie Najjaśniejszego Pana w Odessie pod dniem 19 sierpnia 1828 r. zapadłego, podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniach 3, 4, 5 i 6 lutego 1830 r. począwszy od godziny 9 z rana, odbywać się będzie w biórze kommissji województwa krakowskiego, w sali sesjonalnéj, publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych, a mianowicie:

1mo. W dniu 3 lutego 1830 r. dóbr separatnych Wąsów w ekonomji Maciejowice w obwodzie Miechowskim położonych, a składających się z wsi Wąsów z folwarku tegoż nazwiska, z propinacji i lasu przyległego.

2do. W dniu 4 lutego 1830 r. dóbr separatnych Dzierzgów z ekonomji Kurzelów w obwodzie Kieleckim położonych, a składających się z wsi Dzierzgów, z folwarku tegoż nazwiska, z propinacji i lasu przyległego, exclusive dziesięcin z wsi prywatnych.

3tio W dniu 5 lutego 1830 r. realności prebendy literackiéj w Nowém-mieście Korczynie w obwodzie Stopnickim położonéj z samych gruntów składającéj się (exclusive placu do Lipińskiego należącego, oraz procentów od summ na domach zabezpieczonych, niemniéj dziesięciny wyłącznéj z gruntów folwarku i wsi Górnéj-Woli.

4to. W dniu 6 lutego 1830 r. realności kapelanji szpitalnéj w Nowem-mieście Korczynie w obwodzie Stopnickim położonéj z samych gruntów składającéj się.

Piérwszych dóbr przestrzeń ogólna wynosi włók 8, morgów 17, prętów 73 miary nowo-polskiéj. — *Drugich dóbr* przestrzeń ogólna wynosi co do gruntów wsi i folwarku z wysiewu frakcyjnie wynalezionego, bez pomiaru, oziminy korcy 126, garcy 9; jarzyny korcy 106, garcy 17; z sprzętu siana fur 14; lasu zaś przyległego włok 9, morgów 9; miary nowo-polskiéj. — *Trzecich* przestrzeń ogólna wynosi włokę 1, prętów 248 miary nowo-polskiéj. — *Czwartych* przestrzeń ogólna wynosi włokę 1, morgów 8, prętów 176, miary nowo-polskiéj.

Licytacja zaczynać się będzie: — Piérwszych dóbr od summy złp. 10,961. — Drugich od summy złp. 20,038. Trzecich od summy złp. 780 gr. 20. — Czwartych od summy złp. 848, — w srebrze albo w listach zastawnych koloru białego w nominalnéj wartości.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy, obowiązany będzie plus-licytant corocznie skarbowi opłacać w dwóch ratach kanonu: — Z piérwszych dóbr złp. 483 gr. 21. — Z drugich dóbr złp. 838 gr. 27. — Z trzecich dóbr złp. 39 gr. 1. — Z czwartych dóbr złp. 42 gr. 12, — z wolnością jednak spłacenia takowego monetą brzęczącą; nadto, przejmie pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego zaciągnioną: — Do piérwszych dóbr w summie złp. 15,000. — Do drugich dóbr w summie złp. 38,000. — Do trzeciéj i czwartéj realności, lubo żadna pożyczka nie przywięzuje się, wszelako służy ostrzeżenie, iż nowonabywca obowiązany będzie przejąć taką pożyczkę, jaka z ogółu na całą ekonomję Nowomiejską zaciągniętéj (do któréj i te dwie ostatnie realności należą) wypadać będzie. Co do piérwszych zaś dóbr, to jest Wąsowa i Dzierzgowa, nowo-nabywca od summy zaciągniętéj przez następne 24 lata wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z dnia 13 czerwca 1828 r. ustanowioną opłatę.

Oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych opłacać się będzie także nowoustanowiony podatek ofiary: — Z piérwszych dóbr w ilości złp. 254 gr. 22; — z drugich dóbr złp. 354, — z trzecich złp. 16 gr. 18; — z czwartych złp. 22 gr. 8.

Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć vadium: — do piérwszych dóbr złp. 1,567 gr. 12; — do drugich złp. 3,197 gr. 24; — do trzecich złp. 78 gr. 2; — do czwartych złp. 84 gr. 24; — w srebrze lub listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobną ilość.

O innych warunkach licytacyjnych każdy chęć kupna mający poweźmie wiadomość w biórze kommissji wojewódzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, na drzwiach w sekcji dóbr wywieszone będą. — Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu, o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się. — W Kielcach dnia 26 października 1829 r. — Radca stanu prezes. *Wielogłowski.* — Sekretarz jeneralny. *Zamojski.*

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* — Lubo każdemu fanty na Lombardzie zastawiającemu wiadomo, iż urządzenie lombardowe mianowicie w §. 21 stanowi: » że właściciel fantu zastawionego, a z powodu niewykupienia lub nieprolongowania zastawy przez licytację publiczną przedanego, ma sobie zostawiony cały rok czasu (licząc od terminu licytacji na któréj fant był przedany) do zgłoszenia się do lombardu po odebranie superaty jeżeli się jaka po odtrąceniu z kwoty za fant wziętéj przypadających lombardowi należytości okaże, skoro zaś w przeciągu tak znacznego czasu superaty z depozytu lombardowego nie odbierze, takowa do funduszów namienionego instytutu wcielona, staje się jego własnością. « Chcąc jednak ażeby nikt niewiadomością składać się nie mógł, przypomina takowy przepis z oświadczeniem: że dyrekcja lombardu od niego odstąpić ani go modyfikować nie jest mocną. — w Warszawie dnia 7 listopada 1829 r. Radca stanu prezydent. *Wojda.* — Sekretarz jeneralny. G. *Jakołkowski.*

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* — Stosownie do reskryptu kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji z d. 28 z. m. Nr. $\frac{2130}{1900}$, podaje niniejszém do wiadomości powszechnéj, że obwieszczenie tyczące się zakładu ogniowego przez niektóre gazety zamieszczone, podane zostało do pism publicznych przez pana Rudnickiego niewłaściwie i bez upoważnienia rządu, i z tego powodu niniejszém odwołuje się. — W Warszawie dnia 11 listopada 1829 r. — Vice-prezydent, *Lubowicki.* — Za sekretarza jlnego, *Wiernicki.*

Wiadomości Warszawskie.

— N. Pan dnia 21 z. m. mianować raczył JP. Goleniszczew-Kutuzowa radcę tytularnego w wydziale spraw zagranicznych państwa Rossyjskiego, kawalerem orderu S. Stanisława III klassy.

— Literatura Polska poniosła niewynagrodzoną stratę przez zgon ś. p. *xiędza kanonika Franciszka* Siarczyńskiego proboszcza Jarosławskiego, który dnia 7 listopada o 11 godzinie zrana, bez poprzedniczéj słabości, w wieku 71 nagle żyć przestał we Lwowie. Kapłan ten szanowny, od całego obywatelstwa w Galicji wysoce poważany, dzielił czas między zatrudnienia swego stanu i nauki. Był członkiem Tow. Przyjaciół nauk Warsz., autorem wielu gruntownych dzieł tyczących się historji, jeografji i statystyki Polski, a osobliwie dawnéj Rusi czerwonéj. Do ostatnich dzieł jego należy wiek Zygmunta III w dwóch tomach. Jako główny dozorca xięgozbioru, Ossolińskiego wydawał od lat dwóch Czasopism Lwowski, pismo dla rzeczy narodowych bardzo ważne i doborém materji zalecająae się. Inne pozostałe po tym uczonym mężu prace, które były liczne, potrafią zapewnie krewni jego ocenić, i jako skarb drogi wydadzą z czasem na widok publiczny. Będzie to najlepszy hołd wdzięczności dla cieniów zmarłego, kiedy pamięć dochowa się w potomności we własnych jego dziełach.

— Nowy Mazur kompozycji Alexandra Swieszewskiego grany w zeszłą Sobotę na zabawie w Resursie staréj, przełożony z orkiestry na fortepjan, wyszedł z litografji i sprzedaje się w składzie C. L. Magnusa przy ulicy Miodowéj. Cena zł. 1.

— *Prospekt na pismo czasowe pamiętnik sandomierski.* — Pismo to, jak czytelnikom jego wiadomo, wychodziło już w roku bieżącym, i cztery poszyty składające tom piérwszy, przedpłacącym doręczone zostały. Żem przed wyjściem rzeczonego tomu, nie ogłosił *prospektu*; ta była przyczyna, iż chciałem się wprzód zapewnić, z jakim duchem przyjęty będzie: nie polecałem go publiczności, lecz chciałem, ażeby ona sama oceniła wartość i uznała jego potrzebę. Chęciom moim stało się zadosyć, i *Pamiętnik Sandomierski*, w roku następującym 1830 wychodzić będzie. Tom II podobnież ma się składać z czterech poszytów ozdobionych rycinami.

Umiejący rzeczy brać z gruntu, wiedzą, ile każdemu narodowi zależy na pielęgnowaniu języka i pamiątek swoich. Dzięki światłym wydawcom przedniejszych pisarzy narodowych, nie zaginą już obszerniejsze naukowe dzieła pojedyńczych osób i czyny odzielnych części lub całego rodu ziomków naszych: lecz jeszcze zostaje wiele pomniejszych ulotnych pisemek, choć drukowanych, ale bardzo rzadkich, lub w rękopismach łatwo zepsuciu podpadających, które tylko są wyłączną własnością swych miłośników, a które nieraz nader ważne dla języka i historji ojczystéj zawierają przedmioty. Tą powodowany uwagą, wziąłem się do wydawania pisma, o którém mowa. Podobnie jak dotąd opisywać będę sławne, lub pominione w dziejach naszych miasta, wsi, rzeki, jeziora, góry, kościoły, nagrobki, mogiły, posągi, zamki, pobojowiska, i t. p. Będę wydobywał z ukrycia rękopisma, przenosił na papier dzisiejsze ustne podania, mało lub wcale nieznane obyczaje i śpiewy ludu naszego z historją mające związek i nieraz jéj wątpliwość wyjaśniające. Życia znakomitych mężów, bez względu na stan i urodzenie, którzy krwi własnéj i majątku w potrzebach ojczyzny nie szczędzili, i tych którzy mądrą radą w pokoju i miłością bliźnich słynęli, składać także będą część pisma mojego.

Wpierwszych dniach każdego miesiąca, zaczynającego cwierć roku, jeden poszyt wychodzić będzie, o czém pisma publiczne doniosą. Przedpłata roczna na papierze zwyczajnym zł. 24, na pięknieszym 26 wynosi. Przyjmuje się na wszystkich stacjach pocztowych w królestwie polskiém: w Warszawie w księgarniach XX. Pijarów, Zawadzkiego i Węckiego, i Kermena: w Krakowie w księgarni Czecha, w Wiedniu w księgarni Schrämbla przy ulicy Dorothergasse No. 1,111. Tomasz *Ujazdowski.*

— Że nie można mieć nas w porozumieniu o stronność jaką nam P. Kowalski tłómacz *Skąpca* kom. Moliera wierszem, zarzuca; umieszczamy z wczorajszego *Powszechnego Dziennika Krajowego*, artykuł pana Fr. Kowalskiego przeciwko nam wymierzony, który brzmi w te słowa:

»Do Redakcji Dziennika Powszechnego. Upraszam Redakcji, aby zechciała podać do wiadomości publicznéj następującą okoliczność: — »Gazeta Polska, mówiąc w Nrze 299 o wystawieniu na teatrze *Skąpca*, komedji Moliera, przezemnie przetłumaczonéj, dotknęła mnie w sposób dotychczas u nas w krytyce nieużywany. Odpisałem na to, i prosiłem o umieszczenie mego artykułu, Gazeta Polska nie umieściła go, lecz żąda w dzisiejszym swoim numerze, »abym wypuścił wszystko, co ani ze skąpcem, ani z teatrem, ani z krytyką nie ma związku. « Jest to po prostu wymówka na bajce oparta, gdyż w odpisie moim nie było ani słowa, któreby się nie ściągało lub do Skąpca Moliera, lub do mego przekładu, lub do autora krytyki. A zresztą gdyby i tak było, cóż Gazecie Polskiéj w to wchodzić, jak się broni zaczepiony przez nią autor? jeżeli niedorzecznie, to sam się potępi; jeżeli przytacza fałsze, to je zbić bardzo łatwo ogłoszeniem prawdy; jeżeli używa nieprzystojnych wyrazów, to mu ich cenzura nie dozwoli. — W zdaniach o literaturze, wolno się Gązecie Polskiéj chwiać

jak jéj się podoba; i jak dawniéj znana była z niedorzecznych przesad w romantyczności, tak teraz może sobie bredzić bezpiecznie w imieniu klassycyzmu. Lecz wiary publicznéj powinna zawsze dochować, gdyż téj jak klassyk, tak i romantyk zarówno wymaga. Powinnaby pamiętać na swój własny interes; bo jeśli oschłością swoją dowodzi, że ją opuścili lepsi pisarze odstręczeni jéj brakiem zdrowych zasad, pewno ich nie zachęci do powrotu przez to, że przyjmuje bezimienne pociski na autorów znanych, a ich obrony niebezimiennéj, przyjąć się wzbrania. — Posądza mnie o zarozumiałość, zato żem z prozy wierszem tłómaczył, miło mi jest mieć w téj zarozumiałości takiego towarzysza jak Szymanowski w przekładzie *Swiątyni Wenery w Knidos;* w czém inném, spodziewam się, żem dotąd nie okazał zarozumiałości. Od lat ośmiu jak moje prace wierszem ogłaszam, i chwalili mnie i ganili pisarze znani ze swego talentu, chociaż nie rywale moi w przekładzie Moliera. O naganie przekonywałem się najczęściéj, że była słuszną, lecz razem przyzwoicie pisaną nie odpowiadałem nigdy, nie usprawiedliwiałem się, i dziś pierwszy raz piszę o sobie. — Jeżeli więc Gazeta Polska chce mnie zarozumiałym zrobić, dopiero teraz ma do tego prawo; gdyż otwarcie wyznam że jéj sądu za sprawiedliwy nie uznaję, a wszyscy którzy się o nieprzyjęciu przez nią obrony mojéj dowiedzą, uznają go wraz zemną podejrzanym o stronność. — w Warszawie d. 11 listopada 1829 r. — Fr. *Kowalski.*«

Gdyby pan Kowalski był nam udzielił powyższy artykuł do umieszczenia w Gaz. Pol., nie bylibyśmy robili mu żadnéj trudności w onego przyjęciu, nawet bez komentarza, z względu, że trudno jest wymagać, aby obrażona miłość własna poety z zimną krwią pisać mu dozwoliła. Że to szczerze mówimy, mamy dowód w oświadczeniu naszém, któreśmy w Nrze 302 Gazety naszéj panu Kowalskiem dali, ale pan K. podał do Gazety Polskiéj pismo wcale inne, pismo takie, którego jakto widzimy, nawet Dz. Pow. nie przyjął, gdy do napisania innego pana Kowalskiego nakłonił. Powtórzyliśmy takowe przeciwko nam wynurzenie jego i oświadczamy, że chętnie powtórzemy i owo jeszcze pismo które u nas było, jeżeli pan Kow. znajdzie w Warszawie Redakcję pisma perjodycznego, któraby zrobi mu tę psotę, że takowe dosłownie przed nami umieścić zechce. W saméj rzeczy, P. Kow. winien nam jest raczéj wdzięczność, żeśmy nie ogłosili płodu, dyktowanego nierozwagą pierwszego uniesienia. — Co do innych zarzutów P. Kow., żeby nie nudzić publiczności sfarami które ją nie obchodzą, powiemy w krótkości, że sąd o wartości Gazety naszéj, należy do ogółu publiczności; o żadne inne a tém mniej o dyktowane niechęcią, lub wypływające z pomysłu współzawodnika jakiego, nie troszczemy się wcale.

(Teatr Rozmaitości). — *Intryga w Straganie.* — To jest jeszcze jedna z tych sztuk, która na wzór *Kucharek*, maluje nam obyczaje prostego warszawskiego ludu. Możnaby ją nawet wziąść za co lepszego, za komedję charakterystyczną. A dla czego nie? Stany różnią się tylko powierzchownością, natura jest wszędzie jedna: malarz, który dobrze oddaje szwaczkę jest równéj pochwały godzien jak ten który dobrze maluje hrabinę. Na wielkim świecie miłość jest po większéj części głównem ogniwem intryg; interes główną sprężyną postępków ludzkich: i w straganie to samo. Tylko na wielkim świecie kochają się Panie i Damy, w straganie kucharki i przekupki, na wielkim świecie rachują na wsie, na listy zastawne, na znaczne urzędy, tu zaś spuszczają się na loterję, rachują na terna. Przedmiot zapewne różni się wielkością, pobudka ta sama.

Autor Intrygi w Straganie wystawił nam w wiernéna świetle, i z prawdziwym talentem, charaktery tych ludzi których w sztuce swojéj połączył. Tak, to jest ta sama istotna natura: obrazy zdają się być żywcem wzięte z bruku warszawskiego. Nie małą także zaletą są umieszczone w Intrydze igraszki dowcipu, właściwe sztukom tego rodzaju: niektóre dwuznaczności wydają nam się być nawet śmielsze niż w kucharkach; lecz za to pokryte zostały większą przystojnością i dla tych tylko są śmiałemi którzy zgorszyć nie mogą. Aktorowie przyłożyli się wiele grą dobrą i stósownemi ubiorami do uprzyjemnienia téj sztuki widzom. Pan Niwiński w roli szewca Rzepeckiego, był nader pociesznym oryginałem. Panczykowski rolę doroszkarza oddał z prawdziwym talentem. Aktor ten czyni codzień nowe postępy. Pan Majewski rolę biedaka muzykusa grał z taką prawdą i naturalnością, jakiéj trudno byłoby i po doświadczonym aktorze lepszéj wymagać. Panna Majewska i Żulińska, piérwsza w roli przekupki, druga w roli kucharki, przyłożyły się nie mało do dobrego i ogólnego skutku. Spiewki były dowcipne: podobała się powszechnie śpiewka szewca, który w małżeństwie chciał chętnie do *amba* należyć i tylko się od *terna* wymawiał. Muzyka była dobrze dobrana, przyjemna, i po większéj części z piosnek narodowych.

Komedję Intryga w Straganie, poprzedzała komedja *Trafiła kosa na kamień i Talizman Niewidzialności.* Nic tak nie ukształca aktorów Teatru Rozmaitości jak częste powtarzanie jednych sztuk. Nie mają jeszcze bogatego repertorjum. Tém lepiéj: grając jednę sztukę kilka lub kilkanaście razy, mają czas ją wygładzać, poprawiać, a tém samém i siebie poprawiają i kształcą się w sztuce drammatycznéj. Pan Majewski w komedji *Trafiła kosa na kamień* dowiódł tego grą żywą i naturalną, którą znacznie ulepszył od czasu jak piérwszy raz w téj roli wystąpił. Również i Panna Majewska: jéj głos jest daleko teraz przyjemniejszy; to samo powiedzieć można i o jéj grze w któréj okazała wiele talentu; jéj *mimika* nie zostawiała nic do życzenia. Ogólnie biorąc, panna Majewska w grze twarzy swojéj okazuje wiele zdatności.

W komedji *Talizman Niewidzialności*, panowie Jasiński i Giżewski, jeden i drugi w roli officerów, odznaczyli się dobrym tonem i grą żywą i naturalną. Ta pochwała należy się szczególniéj Panu Giżewskiemu, jako początkującemu aktorowi. Oberżysta Platkopf, Pan Niwiński, jak zwykle, ubawił publiczność grą komiczną i niewymuszoną. Pan Panczykowski, w roli kupca i Szymanowski w roli doktora, byli także dobrem przejęci duchem gry. Panna Werowska, w roli oberżystki, pojęła, że na żywém oddaniu roli, zależy najwięcéj w komedji: dalsza wprawa i doświadczenie wskażą jéj użytek jaki z tego będzie mogła uczynić. Wogólności, *mistifikacja* z oberżystką wyśmienicie się udała: był to jeszcze jeden przykład więcéj, że grając wesołą komedję i chcąc żeby publiczność wesoło ją przyjęła, aktorowie najprzód sami powinni być wesołymi.

— W wczorajszym numerze Gazety naszéj na 3 stronic, w wierszu 42, zaszła omyłka: — Zamiast, Pustelnik nie by *świstkiem*, czytać należy nie był *świstakiem.*

ROSSJA. — *Rozkazy dzienne do drugiéj armji.*

I. *W głównéj kwaterze w mieście Adrjanopolu, d. 17 sierpnia* 1829 r.

Najłaskawszy Monarcha nasz, z niewyczerpanych swych szczodrot, za niezmordowane trudy i męztwo wasze, waleczni wojownicy, przez Najwyższy reskrypt, w dniu 4 sierpnia wydany, a który przy niniejszym w kopji jest załączony, mnie i potomstwu memu nadał przezwisko Zabałkańskiego, rozkazawszy pułkowi Czerniechowskiemu nazywać się pułkiem pieszym hr. Diebitscha Zabałkańskiego.

Mężni wojownicy! obracam się do was z uczuciem najwyższéj wdzięczności méjéj za waszą ustawiczną gotowość ku spełnieniu rozkazów zwierzchności. Przekonanym będąc o waszych mężkich cnotach, osiągnąłem zupełny skutek i zasłużyłem na pochwałę Najłaskawszego Monarchy.

Ani spiekły upał, ani trudności pochodu, ani zbrojne tłumy wrogów, którzy przeciw wam stawali, ani potężne warownie samego przyrodzenia, nie osłabiły ducha waszego; zachwialiście groźną w swojéj posadzie, a dotąd nigdy nieprzeniknioną zaporę państwa Ottomańskiego. Chorągwie Rossyjskie, przeniesione za Bałkan, są zatknięte na murach Adrjanopola.

W upokorzeniu serca oddajmy, nieustraszeni współtowarzysze! chwałę Wszechmocnemu Bogu za łaski wylane na oręż Rossyjski. Wiara krzepiła umysły wasze, gdyście przechodzili nieprzystępne dotychczas wysokości Bałkanu, a prawica Najwyższego przewodniczyła wam do świetnych czynów waszych; zanieśmy więc przed tron Jego gorące modły nasze, aby zwycięztwa wasze zostały w prędkim czasie uwieńczone sławnym pokojem.

(podpisano) Wódz naczelny 2giéj armji, jenerał piechoty, jenerał adjutant, hr. *Diebitsch Zabałkański.*

II. *W głównéj kwaterze w mieście Adrjanopolu, d.* 22 *września* 1829 *r.*

Waleczni towarzysze trudów moich, godni 2giéj armi wojownicy! Cesarz Jegomość, przez nieograniczoną łaskę swoję, znowu w kochającym was naczelniku nagrodził przykładne czyny wasze orderem ś. wielkiego męczennika i zwycięzcy Jerzego Iszéj klassy, — tymto orderem, ustanowionym przez Katarzynę W. w wiekopomnym roku wypraw nieśmiertelnego Zadunajskiego, który pod chorągwiami Rossji złamał dumę Wschodu.

Wszystko będąc wam winien, z przekonaniem i prawdziwą wdzięcznością uznawam, iż przyjmujecie udział w świetnych nagrodach wodza waszego; mnie zaś przyjemno jest spełnić hołd serca mego i na nowo zaświadczyć, iż prawdziwą pobożnością przejęci ku służbie najukochańszego Monarchy swego, rozkazy Jego wykonaliście z równąż radością, jak i sławą.

Też same uczucia niech wam towarzyszą do ukochanéj ojczyzny, a cnoty wasze, które zadziwiły i zdumiały wrogów Rossji, niechaj w nowym blasku okażą się pośród wdzięcznych familji waszych, które sławny pokój, za błogosławieństwem Najwyższego Boga i wspaniałomyślinością Monarchy naszego zawarty, winne są czynom waszym i czynom ukochanych współtowarzyszów naszych, które zwycięzkie Rossji chorągwie, przenieśli nad brzegi starożytnego Eufratu.

Najwyższy dyplomat na tę udzieloną mi świetną nagrodę, jako świadectwo cnót waszych i nieograniczonéj łaski ku mnie Cesarza Jegomości przy niniejszym dołączam w kopji. (Podpis jak wyżéj)

-- Ustanowiony ukazem N. cesarza Jmci komitet do ułożenia projektu urządzenia kościoła protestancko-ewangielickiego w Rossji, rozpoczął dnia 24 b. m. swoje posiedzenia pod przewodnictwem senatora radcy tajnego Tyzenhauza, zebrawszy wprzód wszystkie potrzebne wiadomości i uwagi do prac poprzedniczych, tudzież wezwawszy biskupa Dra. Ritschl z Pruss, niemniéj innych członków komitetu. Są zaś jego członkami: Z Petersburskiego obwodu konsystorskiego, duchowny prezes ewangelickiego konsystorza biskup Dr. Cignaeus, deputowany z tutejszéj gminy rzeczywisty radca stanu Adelung, pastor szwedzkiéj gminy proboszczów Dr. Ehrstrom członek konsystorza; z inflandzkiego konsystorza obwodu: Jeneralny superintendent Inflant Dr. Berg, radca ziemiański i przełożony kościołów baron de Campenhausem i professeor teologji w Derpskim uniwersytecie Lenz; z Estlandzkiego konsystorskiego obwodu: Radca ziemiański i prezes tamtejszego konsystorza von Maydell; z Kurlandzkiego obwodu konsystorskiego, kanclerz tamtejszego sądu appelacyjnego i prezes konsystorza von Bistrom. -- Z pocieszającą nadzieją widzi przed sobą kościół ewangielicko-protestancki w Rossji, wypadki ważnego zamiaru, mającego na celu dokładniejsze urządzenie spraw kościelnych, ustanowienie konsystorzów i protestanckich władz duchownych, niemniéj ich stosunków do władz innych; podnosi wzrok z nabożném dziękczynieniem do Najwyższego, którego pomazaniec niezmordowany w staraniu o wszystkie gałęzie administracji, także i na ten święty przedmiot zwrócił swoję uwagę i opiekę.

AMERYKA POŁUDNIOWA. -- Listy odebrane przez Nowy-Jork z Kartageny są daty 4 września. Potwierdzają one, że między Kolumbją i Peru stanął formalny rozejm na zasadach przez Boliwara wskazanych, to jest z oddaniem Guayaquil i wszelkich posiadłości kolumbijskich przez Peruanów zajmowanych. Można więc uważać już wojnę za zupełnie skończoną, a to wszystko jest dziełem Boliwara, który przez wysłanych emisarjuszów umiał najprzód osłabić lub obalić stronnictwo mające przewagę w Lima i przeciw niemu działające, a dopiéro wystąpił z siłą zbrojną i w peremtorycznym tonie przemawiać zaczął. W Kartagenie miano jego własnoręczne listy z Guyaquil z dnia 4 sierpnia, i spodziéwano się, że teraz zwróci całą uwagę swoję na reformę rządu Kolumbijskiego, którą już dawniéj zamierzył.

-- Donoszą z Tampico: Gdy wyprawa hiszpańska wyszła z Hawanny, mówiono, że jenerał Barradas ma znaczne kapitały któremi operacje swoje na stałym lądzie miał rozpocząć; kto zna cokolwiek ludzi, nie mógł wtenczas powątpiewać, że powodzenie Hiszpanów mniéj było wątpliwe, ale dziś pokazuje się że tak nie jest. Jenerał Barradas nietylko nie przywiózł z sobą żadnych skarbów, ale nawet nie ma tyle, ile mu na utrzymanie własnego wojska potrzeba; niedziw więc, że upadek jego jest bliski. W Tampico chcąc się zaopatrzyć w pieniądze, nałożył kontrybucję na kupców zagranicznych, któréj gdy nie można było przywieść do skutku, kazał przemocą zabrać u jednego kupca poddanego Ameryki północnéj, znaczne kapitały, ale zwrócił je niebawnie na wezwanie pana Norris kapitana okrętowego Zjedn. Stan., dowodzącego brygiem wojennym *Hornet*, który się tutaj znajduje.

AUSTRJA. -- *Z Wiednia d. 24 października.* -- Pewien tutejszy grecki kupiec zebrał już 80,000 dukatów i zdaje się,

że cią-

że ciągle zostanie pilnym zbieraczem, a to jak mniemają, w celu należenia do pożyczki projektowanéj dla xięztw Multan i Wołoszczyzny pod zaręczeniem rossyjskiém. Aby jednak nim spomniona pożyczka przyjdzie do skutku, nie stracić procentów, pośpieszył korzystać z nowego ogłoszenia banku, i złożył w nim swoje złoto na 2 od sta.

— *Teržyszcze d.* 18 *paźdz.* — Związki ze Wschodem i Egiptem, nagle zaczynają nabierać coraz większego ruchu; wiele ładunków wysłano już do Smyrny i do Alexandrji. Z ostatniego portu zawinął przed dwoma dniami okręt z bawełną; dowiadujemy się przez niego, iż pierwszy minister paszy, Boghos Jussuf, którego brat założył tu wielki dom handlowy, nie jest bynajmniéj oddalony od spraw publicznych, lecz owszem posiada zupełne zaufanie Mehmeta Alego. Potwierdza się także, iż w Egipcie pracują z pośpiechem około uzbrojenia wojennego na lądzie i morzu, i że każdy mniemał, iż pasza wkrótce ogłosi się niepodległym, przezco wyniknie dla kraju wielka oszczędność, gdyż nietylko haracz dla sułtana i posiłki wojenne wyssały Egipt, ale oraz wszyscy możni w Konstantynopolu, musieli być corocznie obsyłani podarunkami.

NIEMCY. — Drugi most łączący miasto Monachium z przedmieściem Au zwaném, wkrótce stawiany będzie. Król zatwierdził plan jego budowy i postanowił, aby ulica do tego mostu wiodąca, zwała się ulicą *Frauenhofera*, most zaś mostem *Reichenbacha*. Wspaniały, godny dobrego króla pomysł; jedna z piękniejszych ozdób miasta, będzie zarazem pamiątką dwóch mężów, którzy ozdobą kraju swego byli.

— Z Hamburga przybył jenerał Santander (przez Boliwara złożony i wygnany wice-prezydent Kolumbji) na pokładzie okrętu Marja, płynącego z Puerto Cabello. Jak słychać udać się chce do Paryża. Jenerał Santander ma sobie zapewniony dochód z dóbr swoich w Ameryce, tak długo, dopóki spokojnie sprawować' i w żadne pisma przeciw Kolumbji ani w żadne czynności wdawać się nie będzie; w razie przeciwnym, dobra ulegną konfiskacji. Gdyby zaś poważył się wrócić do Ameryki, za wyjętego z pod prawa ogłoszony zostanie.

WOŁOSZCZYZNA. — Prywatne wiadomości, z Rumelji, Bulgarji i Bośnji, malują te prowincje w najsmutniéjszych farbach! Prowincje te, mówią, podobne są do członków niebezpiecznie zarażonego ciała, którego puls słabo tylko czuć się daje. Wprawdzie przytomność wojsk rossyjskich w Rumelji i Bulgarji przytłumia wszelkie anarchiczne wybuchy, lecz zato, Bośnia stanie się wkrótce widownią wielkich rozruchów. Za zniknieniem obawy potęgi Sułtana, zniknęła jego powaga, a środki które mu jeszcze pozostały, z trudnością będą mogły ją przywrócić. Handel i ruch w interessach upadł zupełnie; podobnie zdaje się, iż zniesione zostały wszelkie towarzyskie stosunki. Odrętwienie wspólnie z wewnętrznym bólem, maluje się w rysach twarzy starych Muzułmanów żyjących cicho, którzy wielką część swego życia przepędzają w meczetach lub na ustroniu. Wielu młodych bezżennych Turków opuszcza kraj, i jak mówią wynosi się do Azji. Niemahometańska ludność téj prowincji, z bojaźnią oczekuje chwili przejścia wojsk rossyjskich na powrót za Dunaj, gdzie lęka się reakcji nie tyle ze strony rządu, ile od pospólstwa tureckiego, przeciw któremu rząd przy najlepszéj chęci, zasłonićby jéj teraz nie zdołał.

— Donoszą od granic Serbji pod dniem 19 października. — «W pałacu paszy Belgradu odbywają się teraz ważne układy, tyczące się kontrybucji przez Portę Ottomańską opłacić się mającéj i nowéj organizacji kraju Serbskiego. Słychać, że pasza wezwał znakomitszych kupców Greków i Żydów, aby dali mu zdanie swoje względem najdogodniéjszego sposobu zaspokojenia Rossji. Wiadomo, że pasza jest sam dobrym finansistą, o ile tylko Turek nim być może. Dawniéj trudnił się handlem dość obszernym, ale zmiany szczęścia i okoliczności czasowe skłoniły go do wejścia w zawód wojskowy, w którym tak wysokiego dostąpił stopnia. W sprawach pieniężnych, Porta zwykła zasięgać jego rady, widać więc że i teraz ma sobie dane w téj mierze polecenia. Powiernikiem paszy jest pewien Izraelita nazwiskiem Heine, który teraz pracuje z nim bezprzestannie i podał myśl paszy, aby do rady, znakomitszych kupców przywołał. Słychać także, że i xiąże Miłosz przybędzie do Belgradu dla osobistego porozumienia się z paszą w niektórych okolicznościach. Serbjanie życzą sobie, aby xiąże Miłosz był ich hospodarem i zapewniają, że już w Adrjanopolu toczyły się o to układy. Jakkolwiek to wszystko nie zdaje się na wiarę zasługiwać, publiczność jednak podobne wieści z zaufaniem przyjmuje. Słusznie cieszą się teraz Serbjanie powodzeniem oręża Rossyjskiego, które zapewnia im spokojne korzystanie z swobód traktatem akermańskim zapewnionych, których teraz spokojném zachowaniem swojém stali się godnymi.

— W Adrjanopolu zbiera się zawsze mnóstwo niesłychane ludzi na nabożeństwo wojskowe publicznie odbywane, które się Turkom podoba. Podobnież znajdują Turcy upodobanie we wszystkich uroczystościach i festynach Rossjan i chętnie mają w nich nawet udział, co dziwny prawdziwie przedstawia widok. Pocieszny jest także widok, jak poważni Turcy przybywają do gospod i do restauratorni, by dzielić z niemi zwyczajne zabawy. Wino najlepiéj im smakuje, spijają go chętnie, i zdaje się że stało się dla nich nałogową potrzebą.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Stambuł wolnym portem.

(Przez X. Pradta).

Są takie położenia jeograficzne które tworzą kraje i ich potęgę, jak nawzajem przytrafia się w kolei ich losów, że są także kraje, które świetność stolic swoich utwierdzają. Swiat znany za czasów Rzymian kończył się prawie na granicach Sródziemnego morza; Ocean należał jeszcze do nieznanych części; Włochy leżące u środka Sródziemnego morza, były przez to samo pod ręką tych wszystkich ludów, które zamieszkując okolice tego wód przestworu, bez wielkich trudności, dostać się tam mogły. Po tylu zawojowaniach, mógł Rzym z tego środkowego punktu rozciągać ramię swoje nad wszystkiemi częściami państwa swojego; z zachodniego Włoch wybrzeża, dostawała się potęga Rzymian w przeciągu dni kilku do Galji, Hiszpanji i Afryki; wybrzeża wschodnie takaż samą przedstawiały łatwość w dostaniu się do Grecji, Egiptu i Syrji. Rzym chrześcjański długo z tego samego położenia takież same ciągnął korzyści; przez długi czas ograniczało się chrześcjaństwo na obwodzie morza Sródziemnego. Katolicyzm

przedarł się na północ, niedługo jednak północ panowaniu Rzymu podległą być mogła, bo z zakresu jego dozorczego wzroku za daleko wychodziła; tak było i z Rzymem wojowniczym: władztwo jego nie mogło jąć korzeni na północy, bo północ za daleko od Rzymu przedzielona była.

W przełożeniu siedziby państwa do Bizancjum szedł Konstanty za temi wyłącznie widokami, jakie w własnościach nowéj swéj stolicy upatrywał. I w rzeczy saméj, miał Rzym więcéj do czynienia na Wschodzie jak na Zachodzie; napady ludów północnych, więcéj napierały to państwo z téj strony niż z tamtéj, przeniesienie więc siedliska rządu bliżéj okolic z których kraj bywał zagrożony, stało się potrzebą. Takowe przeniesienie jest jednym z tych rysów jenjalnych, które stanowią o przeznaczeniach rzeczy największéj wagi i tylko w wielkich epokach historji narodów postrzegać się dają. Przez szerzące się zabory barbarzyńców, utracił Konstantynopol własności które na wybor Konstantyna stanowczy wpływ miały. Pod jego panowaniem zajmował Konstantynopol sam środek państwa; ale od czasu do czasu stał się miastem granicznem, i zamiast coby kraj był jego obroną, on go bronić musiał. Takie było stanowisko Konstantynopola, w chwili gdy go Turcy opanowali. Ci przywiedli go znowu w państwie nowo przez siebie utworzoném do dawnego stopnia, albowiem zajęli miejsce upadłego cesarstwa greckiego. Ich zwycięztwa i zabory sięgające do granic Węgier, Polski i Rossji, nadały Konstantynopolowi piérwszą jego ważność, bo zrobiły go znowu środkowym punktem kraju. Tymczasem gdy nastąpiła nowa zmiana losów, Stambuł przeszedł znowu w położenie miasta granicznego, leży niejako za obrębem kraju i jest jego przedmurzem, zamiast coby tenże kraj za bulwark służyć mu powinien. Skutkiem nowego traktatu pokoju i wojny któréj koniec położył, zmieniła się postać Stambułu, jak tylko tenże traktat otworzył wolne przejście między Czarném i Śródziemném morzem; z miasta stołecznego stanie się główném miastem handlowém, co nastąpić musi koniecznie z tych przyczyn: 1) Z nieporównanego położenia jego dla handlu; 2) Z rozwinięcia, którego dostąpi handel morza Czarnego; 3) Z spółubiegania wszystkich trudniących się żeglugą morską narodów, które nie omieszkają korzystać z tego nowego dla ich czynności otwartego źródła.

Cała produkcja Rossji leży ku Czarnemu morzu. Otóż mamy stanowisko, z którego dalsze przeznaczenie Stambułu uważać należy; ma on najpiękniejsze w świecie położenie na port wolny. Przez oswobodzenie Dardanellów otworzyła Rossja dla tych okolic drogę do cywilizacji, bo otworzyła ją dla handlu, a handel żyje tylko cywilizacją. Cywilizacja, zyszcze na nim najwięcéj i największą zapewni mu korzyść, bo taka jest odznaczająca ją cudowna jéj własność: odbiera ona jedynie dla tego aby dawać i nie zna niewdzięczności. Przez otwarcie Dardanellów ludzkość nieocenione zyskała nabycie. Od czasu do czasu wyposaża ją niebo darami, z któremi skojarzone są wszystkie inne. Takiemi darami były odkrycia Ameryki i Indji; takim będzie otwarcie żeglugi w prostéj linji z Europy na Wschód Azji przez międzymorze Panama. Takto postępuje świat, rozprzestrzenia się, upiększa, wzbogaca, a to skutkiem wypadków lub sam przez się. Tą drogą dostały się nam Indje i Ameryka. Tym również sposobem, może obecny stan państwa Ottomańskiego zapewnić wielkie korzyści handlowe dla tych krajów stałego lądu Europy, które stanu tego najmniéj sobie życzyły. Korzyści te wynagrodzą nieomylnie i bardzo sowicie, to wszystko, cokolwiek upatrywać można było w słabéj pomocy chwiejącego się i dla tego bezsilnego już państwa, że bez cywilizacji stało.

Lekarstwo na zapalenie śledziony u bydła.

P. Wirth, lekarz zwierząt pułku Szluińskiego, przedstawił komitetowi w Zagrabiu (Agram), lekarstwo zapobiegające zarazie zapalenia śledziony, zdarzającéj się między bydłem rogatém. Komitet postanowił, aby opis tego lekarstwa wydrukowany został w Kroackim i Niemieckim języku, i rozdany proboszczom i właścicielom dóbr dla nauki i zachęcenia do niego parafjan i poddanych.

Następujące są przepisy téj prezerwatywy, o któréj jednak powiedziano, że wprawdzie nie zawsze, ale bardzo często pomaga.

Naprzód: daje się dorosłemu bydłu na rozwolnienie po 2 łuty krajanego tytuniu i ½ funta soli na każdą sztukę. Tytuń gotuje się w kwarcie wody, póki odwar nie stanie się brunatny, potém w odcedzonéj wodzie, gotuje się ½ f. soli aż do jéj rozpuszczenia. Napój tym sposobem urządzony, wléwa się rano naczczo bydłu w gardło.

Po wlaniu lekarstwa, bydło powinno być wpuszczone na zamknięte podwórze, i jeść nic niema dostać aż do południa. Na podwórzu trzeba postawić kilka wiader z wodą, ażeby bydło mogło pić według upodobania, i aby rozwolnienie było skuteczniejsze. W południe należy dać bydłu zwykłą paszę, lub wypędzić je na łąkę.

Następującego dnia, daje się każdéj sztuce łyżka pełna soli, wmieszana w kwaterkę octu i kwartę świeżéj wody.

Lekarstwo to trzeba powtarzać przez 15 dni. Przytém należy bydło poić trzy razy na dzień, i pławić je w południe i na wieczór, a to w ten sposób: iżby przez pół godziny stało w wodzie; jeżeliby zaś tego uczynić nie można było, natenczas trzeba w południe i wieczór oblewać mu grzbiet zimną wodą. Lekarstwo to jest środkiem zachowawczym. Na przypadek, gdyby która sztuka istotnie zachorowała, należy ją odłączyć od innych, puścić jéj krew, polewać ją dwie godziny wodą, a potém wezwać lekarza.

WIDOWISKA W STOLICY

TEATR ROZMAITOSCI. — Dziś daną będzie komedja Goldoniego, w 2ch aktach, pod tytułem: *Sługa dwóch panów.* — Po niéj nastąpi siodmy raz Krotofila ze śpiewkami w 1 akcie, z francuzkiego przerobioną, z muzyką ułożoną przez JP. Kratzera, pod tytułem: *Kucharki.*

TEATR FRANCUZKI. — Dziś dana będzie komedja we 3ch aktach, pod tytułem: *Madame de Sévigne.* — Zakończy widowisko komedjo-opera w 2ch aktach, pod tytułem: *Les deux Edmon ou Le Prix de L' Arquebuse.*

GABINET TOPOGRAFICZNY w salach redutowych.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro. 472